

„Śpiewa to, co milczy”

Adam Zagajewski

Tam, gdzie oddech



wiersze

universitas

„Śpiewa to, co milczy”

Tam, gdzie oddech

Seria „Poezje”



pod redakcją
Andrzeja Nowakowskiego

„Śpiewa to, co milczy”

Adam Zagajewski

Tam, gdzie oddech

Wiersze

Całość ułożyła i wstępem opatrzyła

Anna Czabanowska-Wróbel

Fotografie wykonał

Andrzej Nowakowski

Teksty

Anna Arno

Karol Berger

Xavier Farré

Jakub Kornhauser

Paweł Próchniak

Marian Stala

Kraków 2020







Adam Zagajewski



Anna Czabanowska-Wróbel

Wiedza poetów

Co wiedzą poeci? To pytanie powraca w wierszach i esejach Adama Zagajewskiego, jego twórczość mówi o tym w rozmaity, czasem sprzeczny sposób. „Nic nie wiedzą, ale zapisują pojedyncze metafory”¹ – czytamy w liyku *Poeci to presokratycy*. W innym, zatytułowanym *Moi ulubieni poeci* znajdziemy słowa:

Niekiedy wiedzieli
Czym jest świat
[...]
Niekiedy nic nie wiedzieli².

Pomiędzy skrajnościami – wszystko i nic – rozciąga się przestrzeń potencjalnych odpowiedzi. Od najdawniejszych czasów uważano przecież, że poeci dysponują jakąś szczególną wiedzą, odmienną niż poznanie naukowe, ale także inną od zdroworozsądkowej opinii zbiorowości.

Począwszy od debiutanckiego tomu *Komunikat*, w którym możemy znaleźć wiersz *Prawda*, Zagajewski wybiera poetycką drogę poznania. We wczesnej nowofalowej twórczości charakteryzowało go, podobnie jak jego rówieśników, etycznie nacechowane dążenie do prawdy i pragnienie wolności słowa. Jak przypominał w eseju zatytułowanym *O życiu w wolności*:

¹ A. Zagajewski, *Asymetria*, Kraków 2014, s. 11.

² Tamże, s. 52–53.

W moim pokoleniu, urodzonym już po wielkiej katastrofie, zaznaczyło się nie tak rzadkie powinowactwo między poezją i wolnością. [...] Pokusa życia w atmosferze poszukiwania, swobody, wyobraźni, nieskrępowania nudną ceremonią konformizmu silniejsza była od pokusy poprawnej choreografii, zgody na rzeczywistość³.

Później, kiedy, jak mogło się wydawać, poezja Zagajewskiego skupiła się głównie na wartościach estetycznych, poszukiwanie prawdy nie zeszło na dalszy plan, ale przybrało postać kontemplacyjnego odbioru rzeczywistości, jaka się jawi wydestylowanemu z przygodnych cech podmiotowi. Dziś, kiedy autor *Asymetrii* zwraca się w stronę pamięci i wspomnień, subiektywnie rozumiane dążenie do prawdy wyraża się w jego zgodzie z samym sobą, w prawdziwości przeżytego doświadczenia. Na każdym z etapów pojawiało się również pytanie o zadania poezji i o jej związki z *epistème*.

Autor książki eseistycznej zatytułowanej *Poeta rozmawia z filozofem*, w młodości student filozofii, jest twórcą wierszy, których bohaterami są sami filozofowie (Kierkegaard, Nietzsche, stary Marks czy Edmund Husserl). Jest wśród nich bohater utworu zatytułowanego *Schopenhauer płacze*, w którym natrafiamy na kontrast między pozornie obiektywnym głosem narratora a silnymi emocjami, jakie owładnęły myślicielem, między rozumem a uczuciem.

Tak, to ten sam Schopenhauer (1788
–1860), autor *Świata jako woli
i wyobrażenia*, odkrywca podstępów
natury i muzyki sfer⁴.

Podstawowa konstatacja brzmi: mądrość filozofii i mądrość poezji nie są takie same, chociaż odnoszą się do tej samej rzeczywistości. Co wie-

³ A. Zagajewski, *Substancja nieuporządkowana*, Kraków 2019, s. 18–19.

⁴ A. Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Kraków 2010, s. 81.

dzą poeci? Jaką wiedzę przechowuje poezja? Zagajewski powraca do tego pytania, sugerując, że w poezji ukryta jest gorzka prawda, której artyści pragną czasami oszczędzić czytelnikom (pamiętamy, że Zbigniew Herbert zwracał się niegdyś do Zagajewskiego z napomnieniem: „Tej garstce, która nas słucha należy się piękno / Ale także prawda, / to znaczy – groza”⁵).

„A może tylko udawaliśmy, że nic nie wiemy” – czytamy w wierszu *Północne morze*:

Może nasza wiedza jest gorzka, zbyt gorzka,
jak szare zimne fale północnego morza⁶.

Wiersz stanowi bezpośrednie nawiązanie do motta z Elizabeth Bishop (w przekładzie Stanisława Barańczaka): *Taka jest właśnie w naszych wyobrażeniach wiedza: ciemna, słona, klarowna, wciąż w ruchu, dogłębnie swobodna*⁷. Słowa te pochodzą z ważnego utworu amerykańskiej poetki zatytułowanego *At the Fisherhouses*, zawierającego wieloznaczny obraz bezgranicznego oceanu i jego łatwo dostępnego wybrzeża.

Przygotowując wybór wierszy Zagajewskiego, powstrzymuję się od wypowiedzania w tym miejscu uogólnionych sądów na temat jego poezji. Nie chcę także zasypywać – ani poety, ani jego twórczości – lawiną pytań bez odpowiedzi, podobnych do męczących indagacji z wiersza *Instrument*:

Dlaczego pisze pan o muzyce, czym jest
Dla pana muzyka, czy może pan wskazać
konkretny instrument, który najbardziej
pana inspiruje, [...]
i czym jest w ogóle muzyka, dlaczego nic pan nie potrafi
o tym powiedzieć, czy uważa pan, że mistyka
ma przyszłość przed sobą, [...]?⁸

⁵ Z. Herbert, *Poezje*, Warszawa 1998, s. 593.

⁶ A. Zagajewski, *Asymetria*, s. 27.

⁷ Tamże, s. 27.

⁸ A. Zagajewski, *Prawdziwe życie*, Kraków 2019, s. 60.

Przyjmuję za jednym z wierszy, że poezja, podobnie jak śpiew, rodzi się „tam, gdzie oddech” i że to, co najważniejsze ukryte jest w milczeniu, że „śpiewa to, co milczy”. W jej odbiorze ważne są więc osobiste, pozbawione uprzedzeń wrażenia. Zapytałam o nie krytyków i naukowców, profesora muzykologii, eseistkę, która ukończyła historię sztuki, tłumacza, który jest równocześnie poetą, i poetę, będącego zarazem badaczem literatury. Niepodobne do siebie (także pod względem formalnym) wypowiedzi trafiły do tej książki. Swego rodzaju fenomenologiczne zawieszenie sądów proponuję również czytelnikowi wyboru wierszy. Zresztą sam wybór temu właśnie służy – stanowi próbę spojrzenia w nowy sposób na dawne i najnowsze teksty (są one przy tym ułożone tradycyjnie, zgodnie z zasadami serii *Poezja*, w chronologicznej kolejności).

Nieuprzedzone, pozbawione wstępnych założeń widzenie świata przez poetów niejednokrotnie, zwłaszcza w epoce romantyzmu i modernizmu, porównywano do spojrzenia dziecka, które nie jest jeszcze obciążone bagażem doświadczeń. Dziecko to naturalny twórca, eksperymentator i alchemik, uczeń czarnoksiężnika, który w ukryciu przed dorosłymi wypróbowuje swoje moce i sprawdza, jak istnieje to, co go otacza. W jednym z najnowszych esejów Zagajewskiego zapisana została za pośrednictwem metaforycznego obrazu następująca refleksja:

Kto z nas w dzieciństwie, ku zgrozie starszych, nie próbował włożyć łyżeczki, srebrnej, posrebrzanej, czy taniej, zwykłej, metalowej do ognia, do płomyka świecy albo nawet do palnika gazowej kuchenki? I potem nasze dziecinne przerażenie, gdy spostrzegamy, że tego przebarwienia nie da się już usunąć, nic nie pomaga, ani płyn do mycia naczyń, ani gąbka, ani ściereczka, nic... A za moment do domu wrócą rodzice. Tego przebarwienia nie da się już usunąć. I to, co napawa lękiem dziecko [...], jest może przywilejem wieku dojrzałego, przywilejem tych, którzy zaznali takich momentów: tego przebarwienia nie da się już usunąć, spotkania z płomieniem sztuki zostawiają coś po sobie. I być

może to przebarwienie – czy może lepiej zabarwienie – jest istotą poezji. Ślad ognia na metalu⁹.

W tekstach Zagajewskiego spotyka się ze sobą to co indywidualne i powszechne; coś, co rodzi się ze słów, przefiltrowane jest przez jednostkowe sensualne doznanie.

W tomie *Asymetria* znalazł się wiersz zatytułowany *Zimorodek* mówiący o rzeczywistości, która nas otacza, ale także – za sprawą epigrafu z Gerarda Manleya Hopkinsa – o tym, co duchowe. *Zimorodek* jest poetyckim zapisem autentycznej chwili, rzeczywistego, niepowtarzalnego wrażenia, ale dotyczy poezji i jej istoty, a dzieje się tak również poprzez nawiązanie do autora *Pstrego piękna* – nowy utwór każe nam pamiętać o poetyckich wyobrażeniach zimorodka z przeszłości.

„Zobaczyłem jak zimorodek w locie tuż nad powierzchnią morza [...] wybuchu nagle pełnią kolorów”¹⁰ – ten obraz poetycki wziął się w tym samym stopniu z doświadczenia, co ze słów innego poety, z „cudzego piękna” – poprzedziło go to, co literackie, jak i to, co dzieje się w widzialnym świecie, uchwycone w rzeczywistym doznaniu wzrokowym:

okazuje się że płomień może być także
schronieniem, mieszkaniem, w którym
myśli płoną lecz nie zostają unicestwione¹¹.

Słowa te napisał autor takich wierszy, jak *Ogień* czy późniejszego, ze znamiennym podwojeniem *Ogień, ogień*, który odwołuje się do symboliki żywiołu znanego mistyce chrześcijańskiej i tradycji hermetycznej. To ogień, który płonie, ale nie niszczy.

Niezwykły, niemal nieprzekładalny utwór Hopkinsa rozpoczyna się od wersu: „As kingfishers catch fire, dragonflies draw flame...”¹² (linijkę tę

⁹ A. Zagajewski, *Substancja nieuporządkowana*, s. 108–109.

¹⁰ A. Zagajewski, *Asymetria*, s. 20.

¹¹ Tamże, s. 20.

¹² G.M. Hopkins, *Wybór poezji*, wybór i przekład S. Barańczak, Kraków 1981, s. 78.

Stanisław Barańczak oddał za pomocą słów: „I wążek wartkie wrzenia, zimorodków zimne / Ogień”¹³). W angielskim wierszu znajdziemy ukrytą w gęstych poetyckich obrazach myśl:

Wszelka rzecz tego świata czyni to jedynie:
Wydziela z siebie wnętrze swe, tkwiąc w nim jak w domu;
Trwa sama w sobie – i swe ją rzuca nam do nóg,
Krzycząc *Po tom powstała: by być tym, co czynię*¹⁴.

Twórczość Adama Zagajewskiego poszukuje momentów czystego blasku w okaleczonym świecie i czyni to także poprzez nawiązania do muzyki, malarstwa i do dorobku innych poetów. Słowa z wiersza G.M. Hopkinsa wyrażają pragnienie jedności istnienia i działania – „bycia tym, co się czyni”. Jedność ta nie jest w pełni możliwa w przypadku człowieka, który ma w sobie także niedającą się wysłować resztę. Twórczość Adama Zagajewskiego stanowi próbę jej metaforycznego wyrażania.

Jestem tym, co czynię – *What I do its me* – to właśnie może powiedzieć o sobie poeta.

¹³ Tamże, s. 79.

¹⁴ Tamże.